

# Odekonomiczujemy nasze życie



**DR HAB. RYSZARD STOCKI**

*Uniwersytet SWPS*

Nagły wzrost cywilizacyjny nas zaskoczył. Nowe produkty i usługi przedefiniowały nasze relacje, nasze rodziny, naszą wiedzę i nasze tradycje. W efekcie tak złożona istota jak człowiek została sprowadzona zaledwie do roli konsumenta. Czy nie lepiej byłoby odekonomiczować nieco nasze życie, tak by bardziej niż na wskaźnikach gospodarczych skupić się na realnym szczęściu i kondycji psychicznej społeczeństwa?

Kiedy mówimy o stylu życia, zwykle myślimy o problemach konkretnych osób, znajomych czy też celebrytów, albo też grup takich jak na przykład młodzież, sportowcy, elity polityczne. Tymczasem jak pokazuje historia to styl życia od wieków był wrogiem numer jeden potężnych, bogatych narodów, wielkich ruchów niepodległościowych czy nawet najbardziej bogobojnych instytucji. To styl życia całych społeczności zniszczył starożytne Ateny, rozbił Cesarstwo Rzymskie, doprowadził do reformacji w Kościele katolickim. Niestety, rzadko mamy świadomość, że to, jak na co dzień żyjemy, ma realny wpływ na bieg historii. Bardzo często natomiast tworzymy teorie uzasadniające nawet najbardziej zgubne decyzje.

## **Choroby stylu życia**

Podagra to bolesny stan zapalny, zazwyczaj dużego palca u stopy. Jest to klasyczna choroba stylu życia będąca efektem nadmiernego spożywania białego wina, piwa, słodczy, dziczyzny i owoców morza. Ponieważ chorzy na podagrę żyli dłużej i należeli najczęściej do bogatszych warstw społeczeństwa (chorowali na nią między innymi Karol Wielki, Karol V, Henryk VIII, Ludwik XIV, prezydent Teodor Roosevelt), zachorowanie na podagrę uważano za rodzaj nobilitacji społecznej. Niektórzy niżej urodzeni chorzy wręcz cieszyli się, że zachorowali na tę chorobę. Mimo znanej etiologii, sposobów leczenia i zapobiegania dzisiaj w Polsce cierpi na nią 380 000 osób. Innymi współczesnymi chorobami stylu życia są otyłość, cukrzyca, choroby układu krążenia czy nowotwory. Często pojawiają się w najzamożniejszych krajach, a nie występują w ogóle w społecznościach biednych. Medycyna stylu życia staje się powoli ważnym działem medycyny, a jej odkrycia dają nadzieję na to, że w świadomości społecznej na dobre pojawi się profilaktyka.

Niestety obraz Polski w zakresie chorób spowodowanych przez styl życia jest bardzo smutny. Zgodnie ze statystykami GUS-u choroby układu krążenia, rak i przyczyny zewnętrzne (np. wypadki) były w 2012 r. (ostatnie dostępne dane) powodem śmierci 299 915 osób. Mówiąc inaczej, co roku umiera w Polsce na choroby, których można uniknąć, liczba osób równa mniej więcej liczbie ludności Katowic. Na śmierć każdej z tych osób możemy patrzeć jak na formę nieświadomego, ale jednak zwinionego „samobójstwa”. W zetknięciu z dramataми konkretnych ludzi zwykle pojawia się pytanie: „czy tak musiało być?”. Wśród tych, którzy są ofiarami niepotrzebnego cierpienia, są nasi bliscy, sąsiedzi, współpracownicy czy znajomi zagubieni w złożoności tego świata. Spróbujmy wskazać kilka podstawowych przyczyn tego tragicznego stanu rzeczy.

## Przyczyny naszej bezradności

### 1. Brak zrozumienia złożoności procesów patologicznych

Niezrozumienie złożoności konsekwencji stylów życia widać na przykładzie namiętnych palaczy, kiedy mówią: „Mój dziadek palił całe życie i dożył 90-ty”. Zapominają oni, że dziadek jakkolwiek palił, większość życia przeżył we wprawdzie skromnym, ale w drewnianym, zbudowanym bez chemii domu. Jadł prostą, zdrową żywność, do której jego układ pokarmowy dostosowywał się genetycznie od pokoleń. Większość czasu spędzał pracując na łonie przyrody i nie wdychając prawie żadnych spalin. Otoczony był kochającą rodziną i gronem sąsiadów, z którymi łączyły go serdeczne więzi pozwalające na dzielenie się zmartwieniami i szybkie rozwiązanie problemów, kiedy się takie pojawiały. W ten sposób nie stał się ofiarą chronicznego stresu, osamotnienia czy depresji. Nie był też bombardowany niewyobrażalną wręcz ilością toksyn, ani nie żył w świecie dynamicznych i nie zawsze korzystnych zmian społecznych.

### 2. Rozbicie więzi i brak wpływu

To co od wieków dawało nam wsparcie psychiczne i poczucie bezpieczeństwa, czyli nasze rodziny i lokalne społeczności, zostało rozproszone. Zamieszkaliśmy w anonimowych blokowiskach, w za małych mieszkaniach. Nasze dzieci, często z kluczem na szyi, już nie mogą cieszyć się codzienną uwagą i troską dziadków i sąsiadów. Sami z lęku przed przyszłością zdecydowaliśmy się zmniejszyć nasze rodziny. Dzieciom zapewniłmy opiekę w żłobkach i przedszkolach, gdzie przy zmieniających się grupach i opiekunkach nie nauczą się budowania długotrwałych, silnych więzi. A my sami nie uprawiamy sportów, tylko kibicujemy; nie śpiewamy, tylko słuchamy; nie zdobywamy szczytów, tylko oglądamy, jak robią to inni. I tak, na każdym niemal polu, mamy coraz mniejszy wpływ na to, co możemy i chcemy robić, i żyjemy w coraz większym stresie. Pozwalając odebrać sobie sprawczość, pozbawiamy się tego, co daje nam największe szczęście. Żyjąc jak ludzie bezradni i bezwolni, wybieramy życie w nieustannym lęku.

“ **Nie uprawiamy sportów, tylko kibicujemy;  
nie śpiewamy, tylko słuchamy;  
nie zdobywamy szczytów, tylko oglądamy  
jak robią to inni. I tak na każdym  
niemal polu. Pozwalając odebrać sobie  
sprawczość, pozbawiamy się tego, co daje  
nam największe szczęście.**

### 3. Kryzys nauki

A wszystko zaczęło się od tego, że oddaliśmy filozofię – jako umiłowanie mądrości – wąskim specjalistom. Ci z kolei o mądrości życia w ogóle zapomnieli, natomiast zapamiętali się w sporach o to, co jest poznawalne, a co nie. Bez podstaw filozoficznych wielu współczesnych psychologów nie ma nawet świadomości, że traktuje ludzi, jakby byli pozbawionymi wolnej woli zwierzętami. Kiedyś wracałem skądś samochodem z moim kolegą psychologiem z innego zakładu. Właściwie mogliśmy porozmawiać jedynie o polityce, na której obaj się nie znamy, bo w dziedzinach naszych specjalności nie byliśmy w stanie znaleźć wspólnego języka. Każdy specjalista widzi obecnie świat z perspektywy swojej wąskiej dyscypliny. Nie mając podstaw filozoficznych lub choćby cybernetycznych, naukowcy zaczynają do zebranych przez siebie faktów dorabiać daleko wychodzące za te fakty interpretacje. Niepostrzeżenie powstają takie paranaukowe zjawiska jak medykalizacja śmierci czy porodu, psychologizacja religii, socjologizacja kultury. I niepostrzeżenie naukowość przeradza się w doktrynerstwo.

Największą ofiarą tego podejścia, ale jednocześnie nieświadomym promotorem tej aberracji, jest system edukacji, który niemal całkowicie oddzielił się od życia. Powszechnie w szkołach uczy się wybranych przedmiotów akademickich i to w taki sposób, jakby wszyscy uczniowie mieli stać się naukowcami w danej dziedzinie. Tematy takie jak zdrowie, miłość, sens życia, silna wola, poszukiwanie swojej pasji, budowa charakteru, cnoty, heroizm, rodzina, macierzyństwo itp. pojawiają się na lekcjach marginalnie. I tak na przykład nauczyciel biologii, kiedy tłumaczy gimnazjalistom istotę zjawiska uzależnienia, skupia się na neurobiologicznym mechanizmie, często nie wspominając nawet o takich problemach jak alienacja, budowa więzi społecznych czy miłość i przebaczenie. W efekcie szkolna edukacja ma niewielki wpływ na zachowania i postawy dzieci i nie jest w stanie przeciwdziałać dynamicznie postępującemu procesowi uzależniania się dzieci od elektroniki, internetu czy pornografii.

### 4. Zmiany spontaniczne – czyli entropia

I tu dochodzimy do najpoważniejszej przyczyny, która najpełniej wyjaśnia konsekwencje stylu życia, jaki od kilkudziesięciu lat jest naszą rzeczywistością. Niedawno odwiedziłem małe

hiszpańskie miasteczko Escó u podnóża Pirenejów. Właściwie trudno powiedzieć, że jest to nadal miasteczko. Kilkadziesiąt lat temu wysiedlono stąd ludzi, aby zbudować tamę w Yesa. Odcięto media. Ludzie przestali naprawiać rynny, łątać dachy i na tysiące innych sposobów wkładać w to miejsce swoją energię i serce. Jeszcze gdzieś widać ślady dawnych ogródeczków. Idąc ostrożnie starymi uliczkami między wałącymi się murami myślałem o tym, że Escó wygląda tak, jakby przeszła przez niepożoga wojenna. Miasteczko-perełka wlepione w skaliste zbocze, okolone winnicami i gajami z tradycjami sięgającymi starożytności umierało swoją smutną śmiercią powoli. Kiedyś żywe, związane z uprawą okolicznych pól, dziś jest stosem kamieni z resztkami murów. Powolna destrukcja następowała od lat 60. ubiegłego wieku. Jak mówią fizycy, zachodziły w nim „procesy spontaniczne”. Entropia następuje w każdym systemie, do którego nie wkłada się starań, energii, pracy, myślenia. Wszystko ulega spontanicznej destrukcji. Niestety bez pielęgnacji na odpowiednim poziomie także nasze człowieczeństwo ulega analogicznej destrukcji. Nieużywana wola zanika jak zasypywane, nieuczęszczane uliczki. Brak możliwości decydowania unieruchamia naszą wolność. Ruiny predefiniujemy jako nasze naturalne miejsce bytowania. Prawda i piękno stają się nieistotne. Nauka szkolna redukuje miłość do wymiaru biologicznego. Jeśli pozwalamy działać procesom spontanicznym, co roku ulega w Polsce zniszczeniu miasto kilkaset razy większe od Escó. Błędnie interpretujący swoje wyniki naukowcy przekonują nas, że spontaniczność i wolność to jedno i to samo, a w rzeczywistości są to rzeczy przeciwne. Wolność to możliwość dokonywania wyborów, a spontaniczność to rezygnacja z dokonywania wyborów prowadząca do entropii.

## **Nowe porządkowanie świata**

Ktoś powie, że na szczęście nie jest tak źle, bo gołym okiem widać, że świat jest solidnie uporządkowany. Tak, faktycznie jest obszar ludzkiego działania, który wydaje się takim być – to walka o przetrwanie. Przyjrzyjmy się więc temu porządkowi. Pierwotna walka o przetrwanie w dalszej kolejności zamienia się w zdobywanie i gromadzenie dóbr materialnych, a następnie w budowanie swojej pozycji w świecie w oparciu o maksymalizację zysków. Zysk, produkt, popyt i podaż to pojęcia ekonomiczne, które „przeformatowały” naszą ludzką rzeczywistość i z osoby ludzkiej przekształciły nas w konsumenta.

“ **Zysk, produkt, popyt i podaż to pojęcia ekonomiczne, które „przeformatowały” naszą ludzką rzeczywistość i z osoby ludzkiej przekształciły nas w konsumenta. Obecnie to nie filozofia czy poszukiwanie**

## godnego życia, lecz wskaźniki ekonomiczne porządkują nasze życie.

Obecnie to nie filozofia czy poszukiwanie godnego życia, lecz wskaźniki ekonomiczne porządkują nasze życie. A porządkują je nie według potrzeby szczęścia czy miłości, ale według popytu i podaży. Generalnie dobre jest to, co można sprzedać i na czym można w związku z tym zarobić, niedobre, lub nieistniejące dla ekonomii, jest to, co nie ma wartości ekonomicznej. Wszystko to dzieje się, bo pozwalamy, by ekonomia redukowała nasze rozumienie szczęścia do tych poziomów, na których można mówić o zysku. Wyjaśnię to na przykładzie. Jeśli przy stole zasiada rodzina do obiadu przygotowanego przez matkę z córkami, a ojciec z synami porąbie drewno do kominka, to poprawiają się więzi rodzinne, dzieci mogą porozmawiać z rodzicami o świecie czy filozofii, ale cały wysiłek tych kilku osób, kilka godzin ich pracy pozostają poza sferą ekonomii. Gdyby natomiast członkowie tej samej rodziny rozsiedli się w swoich pokojach, każdy osobno ze swoimi iPadami, smartfonami, telewizją czy komputerami, i zjedli odmrożone w kuchence mikrofalowej gotowe potrawy, to wielkość ekonomicznej wartości dodanej byłaby znacząco większa. Produkt krajowy brutto byłby wyższy, więzi i relacje – gorsze. Ale to nie Szczęście Krajowe Brutto, lecz Produkt Krajowy Brutto jest podstawowym, powszechnie akceptowanym wskaźnikiem rozwoju kraju i dobrobytu.

### **Złożona natura szczęścia**

Jeśli mielibyśmy wyciągnąć się z tej pułapki ekonomizmu, musielibyśmy zacząć od zrozumienia, że szczęście ma złożoną naturę. Najniższy poziom – szczęście zwierzęce – związany jest z zaspokajaniem elementarnych potrzeb: głodu, schronienia, seksu, bliskości. Wszystkie te elementy idealnie nadają się na produkty ekonomiczne i podlegają łatwo merkantylizacji. Z ekonomicznego punktu widzenia ten poziom szczęścia ma jeszcze tę zaletę, że po krótkim okresie zaspokojenia potrzeba wraca i na nowo domaga się zaspokojenia. Ludzie nie są jednak zwierzętami, więc na drugim poziomie doświadczamy szczęścia tworząc, poszukując prawdy, rozwijając kulturę, samorealizując się w przeróżny sposób. Ten poziom jest także ważny z ekonomicznego punktu widzenia. Jest cały rynek obiecujący samospelnienie i równowagę, samorealizację i rozwój osobisty. Na tym poziomie człowiek jest skupiony na sobie samym, swojego szczęścia szuka czasami w związkach z innymi, w rodzinie, w organizacjach czy Kościele. Ale kiedy własne szczęście staje w sprzeczności ze szczęściem kogoś innego, dochodzi do konfliktów, rozwodów, obojętności, odejścia z pracy itp. Na trzecim poziomie człowiek zaczyna rozumieć, że jego własne szczęście polega na uszczęśliwianiu innych, na dawaniu im tego, co się samemu posiada, a czego oni potrzebują. Miłość, służba, bliskie relacje okazują się podstawą nie tylko poczucia trwałego szczęścia, ale dają też tak żyjącym ludziom większą sprawność intelektualną, zdrowie fizyczne i psychiczne. Na czwartym, transcendentnym poziomie szczęścia, oddanie nie dotyczy już ludzi, ale jest oddaniem się wartości



wyższej, Bogu, jakkolwiek byłby rozumiany. I jest to bardziej uczucie bycia jednością z Bogiem już teraz niż wymianą usług z Bogiem w zamian za szczęście.

Ważne jest to, że nikt z nas nie jest na stałe na żadnym z tych poziomów. W codziennym życiu wszystkie one się nieustannie przeplatają. Musimy jeść (poziom 1), szukamy przyjaźni (poziom 2), dajemy ją innym (poziom 3). Aby podzielić się z innymi swoim majątkiem czy umiejętnościami (poziom 3), musimy go najpierw zdobyć (poziom 2), ucząc się i koncentrując się na sobie (poziom 2). Bywa, że troski życia codziennego (poziom 1) utrudniają nam modlitwę lub kontemplację (poziom 4).

## Konkluzje

Reasumując można powiedzieć, że nagły wzrost cywilizacyjny nas zaskoczył, kiedy poczynawszy od lat 60. ubiegłego wieku pozwoliliśmy, aby nowe produkty i usługi przeddefiniowały nasze relacje, nasze rodziny, naszą wiedzę i nasze tradycje. Dzisiaj, po 50 latach, okazuje się, że rozwój często oznacza sprowadzenie nas do roli konsumentów, i to produktów, których nierzadko nie chcemy i które nam nie służą. Zachorowania na choroby, których moglibyśmy uniknąć, są tak częste, a objawy destrukcji życia rodzinnego tak poważne, że powinniśmy podjąć trud ogólnej nowej edukacji narodowej, by we wszystkich obszarach życia móc stanąć w obronie nas samych i naszych bliskich. A chodzi zarówno o sprawy tak drobne jak sprzedaż śmieciowego jedzenia w szkolnym sklepiku, aż po tak poważne, jak zmiana modelu naszej pracy tak, aby było możliwe faktyczne życie rodzinne. Zmianę może zacząć każdy z nas już dziś podejmując jedną konkretną decyzję. Może nią być na przykład postanowienie o spędzaniu codziennie niewielkiej ilości czasu na świeżym powietrzu. Jak pokazują badania, nawet krótki spacer wzmacnia naszą silną wolę.

“ **Nagły wzrost cywilizacyjny nas zaskoczył, kiedy poczynawszy od lat 60-tych pozwoliliśmy, aby nowe produkty i usługi przeddefiniowały nasze relacje, nasze rodziny, naszą wiedzę i nasze tradycje.** ”

## O autorze

*Psycholog, dr hab. nauk humanistycznych. Mąż i ojciec ósemki dzieci. Od ponad 25 lat prace naukowo-badawcze łączy z działalnością doradczą, co zaowocowało wydaniem kilku książek z zakresu zarządzania m.in. „Pełna partycypacja w zarządzaniu”. Jest wykładowcą w jezuickiej Szkole Formatorów przy Akademii Ignatianum w Krakowie. W 2014 rozpoczął realizację trzyletniego*

*grantu badawczego finansowanego ze środków EU. Obecnie głównym tematem jego badań jest styl życia, będący dziedziną, w której niewiedza najpoważniej odbija się na szczęściu człowieka. Przez dwa lata mieszkał w Kanadzie, gdzie pracował na Saint Mary's University, a następnie pracę kontynuował w Hiszpanii na Uniwersytecie Mondragon. Dało mu to możliwość spojrzenia na zmiany w stylu życia zachodzące w krajach, które uchodzą za bardziej nowoczesne w swoim rozwoju niż Polska. Praktycznym efektem tych prac naukowych są narzędzia diagnostyczne dostępne na stronie <http://myindex.stocki.org>. Prywatnie jest zafascynowany tangiem argentyńskim, weekendy lubi spędzać chodząc po górach lub jeżdżąc na rowerze, a od lat jego pasją jest fotografia.*